Jerzy Krawulski

GRANICE POLSKI W KONCEPCJACH UGRUPOWAŃ DEMOKRATYCZNYCH OKRESU OKUPACJI

Okres II wojny światowej w dziejach Polski odegrał bardzo istotną rolę nie tylko jako lata zmagań o wyzwolenie spod okupacji hitlerowskiej, ale także jako istotny rozdział w naszej historii kiedy zachodziły ważne zmiany świadomościowe, kiedy pojawiły się nowe koncepcje społeczno-polityczne odrodzonego państwa, kiedy wreszcie podjęta została ogólnonarodowa dyskusja nad przyszłymi granicami Polski. Był to jeden z bardziej ważkich i kontrowersyjnych problemów podejmowanych przez poszczególne ośrodki polityczne, partie i stronnictwa zarówno w kraju jak i na emigracji.

W polskiej literaturze historycznej tym zagadnieniom poświęcono dotychczas wiele uwagi. Należy jednak stwierdzić, że przedstawiony obraz sporów granicznych ma charakter dość jednostronny, gdyż ogranicza się w większości do przedstawienia koncepcji granic przyszłego państwa polskiego z punktu widzenia koalicji antyhitlerowskiej, poglądów partii i stronnictw politycznych wchodzących w skład rządu emigracyjnego czy wreszcie wypracowanych koncepcji granic przez Polską Partię Robotniczą[1]. Znacznie mniej uwagi poświęcano natomiast ugrupowaniom politycznym znajdującym się poza rządem emigracyjnym choć uznającym jego legalność a także tym

---

[1] E. Basiński, Sprawa linii Curzona w polityce mocarstw zachodnich podczas II wojny światowej, w: Z dziejów stosunków polsko-radzieckich, t. VI, Warszawa 1970; S. Dąbrowski, Koncepcje wojennych granic Polski w programach działalności polskiego ruchu ludowego w latach 1939-1945, Wrocław 1971; W. Dobrzycki, Granica zachodnia w polityce polskiej 1944-1947, Warszawa 1974; W.T. Kowalski, ZSRR a granica na Odrze i Nysie Łużyckiej 1941-1945, Warszawa 1965; G. Labuda, Polska granica zachowania. Tysiąc lat dziejów politycznych, Poznań 1971, M. Orzechowski, Odra - Nysa Łużycka-Bałtyk w polskiej myśli politycznej okresu II wojny światowej, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969; S. Zabiełło, O rząd i granice, Walka dyplomatyczna o sprawę polską w czasie II wojny światowej, Warszawa 1965.

ugrupowaniom, które nie były twórcami Krajowej Rady Narodowej ale w końcu okupacji podejmowały z nią współpracę. W grupie tej znalazły się ugrupowania wyłonione w czasie okupacji z przedwojennego Stronnictwa Demokratycznego. Niniejszy szkic stanowi próbę scharakteryzowania ich poglądów i ewolucję na kwestię przebiegu granic przyszłego niepodległego państwa polskiego.

W ostatnich miesiącach poprzedzających najazd Niemiec na Polskę wzrosło znacznie zainteresowanie w społeczeństwie polskim problemem bezpieczeństwa naszych granic. Wiele uwagi poświęcono kwestii Gdańska, konieczności utrzymania dostępu do morza oraz pojawiły się pierwsze koncepcje rewindykacyjne dotyczące powrotu Polski nad Odrę i Nysę. Głównie tym kwestiom poświęcały uwagę koła narodowo-demokratyczne i ludowe[2]. Stronnictwo Demokratyczne, będące dopiero w trakcie organizacji, zajmowało się przede wszystkim mobilizowaniem społeczeństwa do zwartości wobec zagrożenia niemieckiego. Po raz pierwszy dopiero kwestię granic zachodnich SD poruszyło w rezolucji opublikowanej już po wybuchu wojny nie określając zresztą bliżej jej przebiegu. W rezolucji tej m.in. stwierdzono: „W wyniku klęski Niemiec Polska nie tylko osiągnie nawrót do naturalnych granic na zachodzie i północy. Klęska Niemiec będzie również śmiertelnym ciosem dla doktryny dziś tam panującej a zatruwającej życie publiczne i pojęcia etyczne innych narodów"[3]. Były to, jak należy przypuszczać, bliżej nie sprecyzowane koncepcje graniczne Polski piastowskiej, które wcześniej były rozważane na wieczorach dyskusyjnych czy zebraniach Stronnictwa Demokratycznego[4].

Wybuch II wojny światowej zastał Stronnictwo Demokratyczne dopiero w trakcie organizacji, gdyż samoistną działalność polityczną rozpoczęło ono 15-16 kwietnia 1939 r. Stąd młoda organizacja nie tylko nie zdążyła okrzepnąć organizacyjnie, ale ponadto, co należy uznać za kwestię znacznie ważniejszą, ujednolicić linii ideowo-programowej poszczególnych grup, które weszły w skład SD. Trudności jakie napotkało Stronnictwo w konspiracji były więc znacznie większe niż w innych ugrupowaniach, które posiadały dłuższą działalność organizacyjną i stąd wszystkie kłopoty wynikające z pierwszego okresu samodzielnego bytu organizacyjnego miały poza sobą.

Od początku wojny SD aktywnie włączyło w obronę kraju a później w tworzenie zrębów konspiracji[5]. Mimo tej aktywności Stronnictwo borykało się z poważnymi trudnościami wewnętrznymi. Szczególnie dawał się odczuć brak jasno sformułowanej linii ideologicznej wynikającej z faktu,

---

[2] M. Orzechowski, dz. cyt. s. 9.

[3] „Kurier Poranny", nr 254 z 5.IX.1939.

[4] Materiały do historii Klubów Demokratycznych i Stronnictwa Demokratycznego w latach 1937-1939, cz. 1, Warszawa 1964, s. 354.

[5] SD uczestniczyło w tworzeniu Robotniczych Batalionów Obrony Warszawy (przedstawicielem był H. Lukrec), Służby Zwycięstwu Polski (J. Makowiecki) i Głównej Rady Politycznej (M. Michałowicz).

że w tworzeniu Stronnictwa partycypowały grupy inteligencji o poglądach na sprawy społeczno-gospodarcze i polityczne znacznie różniące się od siebie. Musiało to dać znać o sobie już w początkach działalności konspiracyjnej. Wprawdzie początkowo autorytet Mieczysława Michałowicza zacierał te różnice, lecz po jego ustąpieniu w styczniu 1940 r., kiedy prezesem został płk. Stanisław Więckowski, rozbieżności uzewnętrzniły się. Wyrazem tego był m.in. fakt, że Romuald Miller, Emilia Hiżowa i Ferdynand Marek Arczyński nie znaleźli się w składzie władz konspiracyjnego SD. Podstawową przyczyną rozbieżności było nie akceptowanie przez opozycjonistów bliskich kontaktów i zależności SD od Związku Walki Zbrojnej i Delegatury Rządu na Kraj. Ponadto można wskazać na inne przyczyny rozbieżności jak: sposób i zakres reform społeczno-gospodarczych, które należy przeprowadzić w kraju po wyzwoleniu, większą samodzielność SD wobec kierownictwa politycznego narodu polskiego oraz pozytywny stosunek do kształtującej się lewicy społecznej. Grupa ta przyjęła nazwę Polska Organizacja Demokratyczna. Nie zrywała jednak formalnej łączności ze Stronnictwem Demokratycznym, które w czasie okupacji działało pod kryptonimem „Prostokąt", chcąc przeciągnąć na swą stronę kierownictwo i członków.

Ponieważ próby przezwyciężenia rozbieżności nie dały pozytywnych rezultatów, ostatecznie 4 lipca 1943 r. odbył się konspiracyjny zjazd krajowy na prawach Rady Naczelnej, na którym nastąpiło rozbicie na dwie organizacje: Stronnictwo Polskiej Demokracji (SPD) na czele z R. Millerem i SD „Prostokąt" kierowanym przez J. Makowieckiego. Podobne rozłamy nastąpiły także w innych ośrodkach (np. Kraków, Lwów)[6].

W marcu 1943 r. na bazie Komendy Obrońców Polski[7] utworzono Polskie Stronnictwo Demokratyczne (PSD). 10-12 października 1943 r. na zjeździe przyjęto Deklarację Programową, w której szczególnie akcentowano konieczność gruntownej przebudowy społeczno-gospodarczej i politycznej w Polsce po wyzwoleniu[8].

Powstałe w 1943 r. trzy odrębne organizacje demokratyczne przyjęły różne orientacje polityczne: „Prostokąt" był reprezentantem orientacji prolondyńskiej, zaś SPD i PSD coraz wyraźniej skłaniały się do współpracy z lewicą polską, reprezentowaną przez Polską Partię Robotniczą i Polskich Socjalistów. Podział ten zachował się w zasadzie do końca okupacji, chociaż w „Prostokącie" zaczęły pojawiać się częściej głosy krytyczne wobec rządu emigracyjnego i jego ekspozytur krajowych. Przeprowadzone „oczyszczanie własnych szeregów" w AK, do której większość członków

---

6) Stronnictwo Demokratyczne w czasie okupacji (Odłam SPD), Zeszyty Historyczno-Polityczne SD (dalej: ZH - P SD) 1968, z. 4, s. 44; L. Chajn, Kształtowanie się idei Sojuszu Stronnictwa Demokratycznego z ruchem robotniczym, „ZH - P/SD", 1965, z. 1, s. 35.

7) KOP powstała w październiku 1939 r. i była pierwszą najliczniejszą organizacją w początkach okupacji. Zasięgiem obejmowała całe GG. W 1941 r. po licznych aresztowaniach uległa znacznemu osłabieniu. Wydawała organ. „Polska Żyje".

8) „Kurier" z 6.XI.1943; „Polska Żyje", nr 87 z 27.XI.1943; CAH SD, H. Borucki Stronnictwo Demokratyczne w latach wojny 1939-1945. Przyczynki do historii (maszynopis), Warszawa 1963, s. 84-86.

„Prostokąta" należała, doprowadziła do skrytobójczego zamordowania J. Makowieckiego, jego żony i L. Widerszala oraz wydanie w ręce gestapo M. Handelsmana i H. Krahelskiej, którzy później zginęli w obozach koncentracyjnych. Po tej akcji terrorystycznej opór „Prostokąta" wobec Delegatury i AK został złamany.

Tak ukształtowany ruch demokratyczny siłą rzeczy musiał prezentować różne koncepcje granic w niepodległym państwie. Były one pochodną orientacji politycznych reprezentowanych przez poszczególne ugrupowania demokrytyczne. Ponadto należy zwrócić uwagę na fakt, że jeżeli problemom granicznym SPD i „Prostokąt" poświęcały stosunkowo dużo uwagi, to kwestia ta była traktowana marginesowo przez Polskie Stronnictwo Demokratyczne. Stąd stosunek PSD wobec granic w mniejszym szkicu zostanie pominięty.

Granica zachodnia

W okresie międzywojennym wszelkie rozważania na temat powrotu do Polski ziem zachodnich i północnych zagrabionych przez Niemcy przed wiekami nie cieszyły się popularnością. Znacznie więcej uwagi poświęcano ziemiom wschodnim, scaleniu ich z Polską oraz kwestii mniejszości narodowych. Granice zachodnie rozpatrywano jedynie w aspekcie bezpieczeństwa państwa lub dostępu do morza[9]. Dopiero klęska wrześniowa i utrata niepodległości zmusiła partie i stronnictwa polityczne do postawienia na porządku dziennym sprawę granic, w tym także przyszłej granicy z Niemcami.

Początkowo były to głosy luźne, zanim nie przybrały realnych kształtów jako ogólnych ocen przyczyn klęski politycznej i militarnej Polski. Najwcześniej oceny te zostały sformułowane przez Stronnictwo Narodowe (SN), Stronnictwo Pracy (SP), Stronnictwo Ludowe (SL) i PPS „Wolność - Równość - Niepodległość" (WRN). Wspólną cechą tych ocen była teza, że u podstaw klęski leżał przebieg granic z Niemcami oraz destrukcyjna działalność mniejszości niemieckiej. I w tym kontekście widziano konieczność zmiany granicy na zachodzie i północy. SN już w październiku 1939 r. wysunęło postulat uzyskania przez Polskę przyrostu terytorialnego na zachodzie, oparcia granicy o Odrę wraz z dorzeczami i ujściem. Przy równoczesnej nienaruszalności granicy wschodniej zgodnie z traktatem ryskim miało to doprowadzić do stworzenia Polski mocarstwowej, „państwa trzech mórz"[10]. Koncepcja ta wynikała z przekonania, że obaj sąsiedzi, Związek Radziecki i Niemcy, poniosą klęskę w wyniku wojny, co automatycznie stworzy warunki do odbudowy takiej Polski.

Także rząd emigracyjny gen. Sikorskiego stał na stanowisku znacznych nabytków terytorialnych na Zachodzie. Początkowo mówiono o Prusach Wschodnich, później rozszerzono konieczność przyłączenia do Polski Gdań-

---

[9] M. Orzechowski, dz. cyt. s. 7-9; J. Cichocki, Stronnictwo Demokratyczne wobec granic Polski w latach 1939-1944 (w świetle prasy), „ZH - P/SD", 1978, z. 19, s. 92.

[10] M. Orzechowski, dz. cyt. s. 13 i nast.

ska, Śląska Opolskiego i oparcia granicy na północy o Odrę przy jednoczesnym utworzeniu strefy okupacyjnej między Odrą a Łużycami. Natomiast po zerwaniu stosunków dyplomatycznych z ZSRR w 1943 r. główny ciężar rozważań granicznych skierowano na wschód, pozostawiając koncepcję granicy zachodniej na etapie inkorporacji Prus, Gdańska i Śląska Opolskiego jako minimum dla bezpieczeństwa państwa[11].

Stronnictwo Demokratyczne dość późno przystąpiło do formułowania swoich koncepcji odnośnie przyszłych granic Polski. Wśród przyczyn, które wpłynęły na ten fakt można m.in. wskazać na: brak jedności ideologicznej członków, późniejszy okres powstania, apatia części kierownictwa i członków, szczególnie młodych, załamanie się mitu o potędze Polski, układ Ribbentrop-Mołotow z sierpnia 1939 r., oraz zajęcie kresów wschodnich przez Armię Czerwoną czy wreszcie niebagatelną rolę odegrała osoba J. Makowieckiego. Ten niezależny radykał i niezłomny szermierz wolności znalazł się pod komendą zawodowych oficerów w szeregach Związki Walki Zbrojnej (później Armii Krajowej) i całkowicie się im podporządkował. A przecież w początkach okupacji odegrał w Stronnictwie przodującą rolę. Jeżeli uwzględnić ten splot czynników i uzupełnić faktem, iż rząd emigracyjny był w owym czasie jedynym oficjalnym reprezentantem narodu polskiego, uznawanym przez SD, to wyłania się odpowiedź na pytanie: dlaczego SD znalazło się w orientacji zachodniej. Stąd też zarówno koncepcje granic jak i zakresu przyszłych przeobrażeń w Polsce musiały w dużym stopniu być związane z tzw. obozem londyńskim.

Zasadniczo program Stronnictwa Demokratycznego odnośnie zachodnich granic został sformułowany dopiero w 1943 r. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że tak istotne dla przyszłości państwa kwestie nie były dyskutowane wcześniej. Należy jednak sądzić, że były one zbieżne z koncepcjami rządu emigracyjnego, w którym SD formalnie nie uczestniczyło, ale miało ścisłe powiązania personalne ze względu na udział szeregu działaczy w pracach konspiracyjnych związanych z tym rządem i AK, szczególnie BIP.

Do 1943 r. problem granic w prasie konspiracyjnej Stronnictwa rozpatrywano bardzo ogólnie. Wskazywano na potrzebę takich dyskusji, na konieczność uświadomienia przez społeczeństwa rangi kwestii granic[12]. W innym artykule[13] stwierdzono, że „granice zachodnie Rzplitej będą musiały ulec zmianie na naszą korzyść", i że „naprawienie naszej granicy z Niemcami musi być dokonane (...) w sposób uwzględniający naprawę zniekształceń dokonanych drogą nacisku i gwałtów, uprawianych w ciągu stuleci nad ludnością polską na naszą historyczną granicę zachodnią oraz dający granicy naszej kształt i sens geograficzny i gospodarczy". Odrzucano jednak czynnik etnograficzny jako najistotniejszy przy wytyczaniu granic.

---

[11] Tamże, s. 52-71; S. Zabiełło, dz. cyt. s. 26-29; J. Cichocki, dz. cyt. s. 92.

[12] Sprawa granic, „Myśl Społeczna i Polityczna" nr 3/7/, kwiecień 1941.

[13] Wnioski obecnie z naszego przymierza z Anglią, Tamże, nr 4/8, maj 1941.

Szczegółowe sprecyzowanie granic zachodnich Stronnictwo zaprezentowało dopiero w 1943 r. Jest rzeczą charakterystyczną, że w okresie kiedy zdecydowana większość ugrupowań politycznych podejmowała dyskusje na temat granicy wschodniej, Stronnictwo Demokratyczne jakby wyłamało się z tego nurtu lansując przede wszystkim dyskusje nad przyszłością granic z Niemcami. Punktem wyjścia było stwierdzenie: „nowa, lepsza granica od Niemiec, nienaruszalność granic pozostałych". Teza ta znalazła uzasadnienie w dwu dużych artykułach zamieszczonych na łamach „Nowych Dróg"[14].

Artykuł pierwszy miał jakby charakter teoretyczny. Zdecydowanie odrzucano jako nierealne włączenie do Polski m.in. Łużyc czy Meklemburgii, podobnie jak rojenia o polskim Kaukazie. Analizując granicę polsko-niemiecką do 1939 r. stwierdzono, że była ona rezultatem kompromisu „między naszymi elementarnymi potrzebami na Śląsku, Pomorzu i w Prusach domagającymi się radykalnego załatwienia, a - z drugiej strony - głupotą aliantów pozostawiała Niemcom ziemie rdzennie polskie z 1-milionową ludnością polską, wydarła nam ujście Wisły, rozbiła jedność gospodarczą etnograficznie polskiego Śląska, wreszcie pozostawiła w ręku niemieckim Prusy Wschodnie, kolebkę junkrów i militaryzmu pruskiego, odskocznię na wschód i mordercze zagrożenie strategiczne Polski z północy". Istniała więc pilna potrzeba naprawienia tych krzywd. Uwzględniając jednak potrzebę zmiany granicy zachodniej i północnej zdawano sobie sprawę z niebezpieczeństw z tym związanych. Do najistotniejszych zaliczano możliwości obsadzenia przez Polskę w miejsce Niemców kwalifikowanych sił polskich oraz uwzględnienie faktu, że na terenach rdzennie polskich mieszkało przed wybuchem wojny ok. 9 milionów Niemców. Stąd akcentowano konieczność umiaru w wytyczaniu granicy, aby w przyszłości nie zrodziły się nowe kłopoty narodowościowe. „Oczywiście po doświadczeniach dzisiejszych - pisano w artykule - nie ma mowy abyśmy udzielili gościny dziewięciu milionom wrogów". Należy w tym momencie przypomnieć, że ani ze strony państw koalicji antyhitlerowskiej, ani polskich ugrupowań politycznych nie były wysuwane możliwości przesiedlenia Niemców. Stąd obawy o nasze możliwości rozwiązania problemu mniejszości niemieckiej oraz prawidłowego zagospodarowania ziem, nie zmniejszając ich potencjału gospodarczego, wydają się na danym etapie uzasadnione, jeżeli uwzględnić nienaruszalność granicy wschodniej, straty ludnościowe, jakie ponosiliśmy w czasie wojny oraz problem przyszłej mniejszości niemieckiej w granicach Polski.

W majowym numerze „Nowych Dróg" został nakreślony precyzyjny przebieg granicy z Niemcami uwzględniając wszystkie te obwarowania jakie podnoszono wcześniej. Zgodnie z tym projektem granica miała poczynając od Bałtyku przebiegać następująco: na północny wschód od Koszalina, dalej poprzez wzgórza, lasy i błota po dolną Drawę z ujściem jej do Noteci i ujścia Noteci do Warty. Byłby to zarazem najdalej wysunięty punkt na zachód. Od tego miejsca granica miała biec na wschód od Gorzowa - nie dochodząc do Odry,- przecinając Wartę od Odry - omijając Wrocław od wscho-

---

[14] O dobrą granicę z Niemcami, „Nowe Drogi", nr 20/36/ z 1.IV.1943 i O dobrą granicę zachodnią z Niemcami, Tamże, nr 21/36/ z 1.V.1943.

du, wzdłuż Nysy Śląskiej (Kłodzkiej) do Sudetów w okolicach Prudnika, gdzie zaczynałaby się granica z Czechosłowacją. Zgodnie z tym projektem, z większych miast po stronie niemieckiej miały pozostać: Koszalin, Kołobrzeg, Gorzów, Wrocław, Oława, Brzeg i Nysa, zaś po naszej stronie: Słupsk, Wałcz, Opole i cały Górny Śląsk. Na północy Polska miała uzyskać 520 km wybrzeża z portami rybackimi Pomorza oraz Gdańskiem i Królewcem.

Wyznaczając taki przebieg przyszłej granicy polsko-niemieckiej na zachodzie ustosunkowano się równocześnie do granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej odrzucając ją całkowicie. Stwierdzono bowiem, że projekt „jest złudny, bo nikt nie dowiódł, aby taka granica była dla nas prawdziwie pożyteczna i abyśmy mogli obecnie i w przyszłości poważnie myśleć o pełnym zagospodarowaniu tego obszaru"[15].

Projektodawcy wytyczając granicę z Niemcami uwzględnili w zasadzie problem przyszłej mniejszości niemieckiej przez ominięcie wielkich skupisk miejskich. Natomiast nie przemawia argumentacha historyczna naszych praw do ziem zagrabionych przed wiekami, argumentacja strategiczna, gdyż skrócenie granicy nie oznaczało jej przebiegu w naturalnych warunkach geograficznych oraz ekonomiczna. W tej ostatniej, musiało nastąpić dzielenie jednorodnych ekonomicznie terenów, np. Pomorza oraz pozbawiało nas możliwości korzystania z następujących szlaków komunikacyjnych: większość węzłów komunikacyjnych znaleźć miała się po stronie niemieckiej. Zdeterminowanie projektu granicy z Niemcami przez czynnik ludnościowy doprowadziło do poważnych mankamentów w sferze innych czynników.

Rozszerzeniem jakby obu artykułów oraz podsumowaniem dotychczasowych rozważań było wydanie w 1943 r. osobnego szkicu poświęconego granicy z Niemcami[16]. Szkic ten nie wnosił w zasadzie nic nowego do prezentowanego wcześniej stanowiska, natomiast podejmował ten problem bardziej szczegółowo. Zgodnie z założeniami, długość granicy z Niemcami miała wynosić 675 km, terytorium Polski miało wzrosnąć o 64 tys. km^2 zaś ludność o 4,8 mln osób, z czego na Prusy Wschodnie wraz z Gdańskiem miało przypadać 2,2 mln osób, na Pomorze 650 tys., na zachodnie kresy Wielkopolski 280 tys., na Dolny Śląsk 320 tys. i Górny 1,3 mln mieszkańców. Wskazywano, że obszar który miał przypaść Polsce zamieszkiwało ok. miliona Polaków, z czego 525 tys. na Górnym Śląsku i 340 tys. w Prusach Wschodnich. W granicach Polski miało się znaleźć wg tych obliczeń 3,8 mln Niemców, w tym 1,7 mln zamieszkiwało miasta[17].

Zarówno prezentowane oba artykuły z „Nowych Dróg" jak i szkic jednocześnie wypowiedziały się przeciw innym granicom, szczególnie Odry i Nysy Łużyckiej. Wśród licznych argumentów, które przemawiały za takimi granicami zaliczono:

1. konieczność wysiedlenia ok. 9 mln Niemców,

---

15) Tamże.

16) Granica z Niemcami. Wyd. „Nowe Drogi", Warszawa IX.1943.

17) Tamże, s. 4-5.

3. przesiedlenie ludności ze wsi do miast spowoduje spadek produkcji,
4. niemożność obsadzenia niektórych gałęzi gospodarki (np. przemysł, handel) ze względu na brak siły kwalifikowanej,
5. olbrzymie straty ludności w czasie wojny, szczególnie inteligencji,
6. mała szansa uzupełnienia potrzeb ludnościowych przez reemigrantów[18].

W 1944 r. problemy granicy z Niemcami w zasadzie już nie były przez „Prostokąt" podnoszone, gdyż główny ciężar dyskusji granicznych skierowano podobnie jak wszystkie inne ugrupowania prolondyńskie, odnośnie granicy wschodniej.

Próbę charakterystyki stanowiska wobec zachodnich granic Polski drugiego ugrupowania wywodzącego się z przedwojennego SD, Stronnictwa Polskiej Demokracji, należy traktować łącznie z innymi kierunkami politycznymi, które znalazły się na lewo od obozu londyńskiego i na prawo od lewicy, reprezentowanej przede wszystkim przez PPR. Grupa ta znalazła się w utworzonej Centralizacji Stronnictw Demokratycznych, Socjalistycznych i Syndykalistycznych[19]. Każde z ugrupowań Centralizacji posiadało własny program rewindykacyjny w sprawie granicy z Niemcami, dość istotnie różniący się między sobą, chociaż były i wspólne elementy. Duże podobieństwo istniało między programami socjalistów i SPD. RPPS reprezentowało program utworzenia po wojnie „Stanów Zjednoczonych Europy", co było kontynuacją przedwojennej myśli socjalistycznej.

Podobną koncepcję reprezentowało SPD. Znalazło to odzwierciedlenie w tezach ideowych SPD uchwalonych 4 lipca 1943 r. kiedy stwierdzono: „Ażeby uniemożliwić w przyszłości wojny i agresje zaborcze, a także niemożliwość jakiejkolwiek próby zdobywania przewagi jednego narodu nad drugim w drodze przemocy - Rzeczpospolita popierać będzie ideę Stanów Zjednoczonych Europy, jako podstawy do harmonijnej współpracy wszystkich ludów świata i wypływającej z polskiej idei Federacji"[20].

SPD jednak w odróżnieniu od RPPS kontynuowało swoje poglądy na przyszły zasięg Polski na zachodzie. W wydanych w 1944 r. „Zagadnieniach granicznych" postulowano dość znaczne nabytki Polski kosztem Niemiec. Domagano się przyłączenia do Polski Gdańska, Prus Wschodnich, Śląska Opolskiego, części Dolnego Śląska oraz terenów Pomorza Zachodniego bezpośrednio przyległych do Wielkopolski. Charakterystyczne, że SPD argumentując konieczność rewindykacji niektórych ziem polskich będących w przeszłości

---

[18] Tamże, s. 5-12.

[19] Proces jednoczenia „centrum" zapoczątkowano w listopadzie 1943, kiedy utworzono Zjednoczenie Stronnictw Demokratycznych i Socjalistycznych (RPPS, PSD i PLAN) z Naczelnym Komitetem Ludowym jako organem wykonawczym. W lutym 1944 r. na bazie NKL-u powstała Centralizacja Stronnictw Demokratycznych, Socjalistycznych i Syndykalistycznych, której organem wykonawczym był Centralny Komitet Ludowy. Do centralizacji dołączyły obok członków „Zjednoczenia": SPD, Zw. Syndykalistów Polskich, Socjaliści Ludowi „Wolność", Organizacja Syndykalistyczna „Walka Ludu" i „Bund".

[20] Tezy ideowe SPD, „Głos Demokracji" (Tygodnik Polski), Organ SPD, nr 35, sierpień 1943.

pod panowaniem niemieckim używała określenia rekompensaty „za zwichnięty wskutek wojny rozwój życia narodowego" oraz koniecznością „zabezpieczenia się przed możliwością ponowienia zamachu na jego egzystencję". Sposobem, który miał przyczynić się do zabezpieczenia naszej niezawisłości w przyszłości winno być wyrównanie potencjałów gospodarczych obu państw[21]. Ponadto zwracano uwagę na problem rewanżu niemieckiego. Uwzględniono ewentualność, że „spokorniałe po klęsce Niemcy zmienią radykalnie ton i sięgną do argumentów zaczerpniętych z arsenału ogólnoludzkiej moralności". Aby jednak zapobiec ewentualności roszczeń niemieckich Polska winna „wszystkie swoje siły i całą czujność państwową (...) zwrócić na Zachód - stojąc na straży rewindykalnych i zabranych Niemcom pomorskich, wschodniopruskich i śląskich terenów"[22].

Z innych ugrupowań wchodzących w skład Centralizacji PLAN reprezentował koncepcje zbliżone do RPPS, zaś obie organizacje syndykalistyczne (Polska Organizacja Syndykalistyczna i Związek Syndykalistów Polskich) uznawały odbudowę Polski mocarstwowej. Nienaruszalność granicy wschodniej oraz granica zachodnia oparta na linii Odry-Nysy (POS) lub przebiegająca na linii Kołobrzeg - Świdnica - Brzeg z Wrocławiem i Wałbrzychem (ZSP) oto koncepcje syndykalistów.

Tak duża rozbieżność w koncepcjach granic Polski członków Centralizacji musiała odgrywać rolę destrukcyjną w zwartości ideowo-politycznej. Dlatego trudno się dziwić, że ogłoszona 4 marca 1944 r. Deklaracja Centralnego Komitetu Ludowego w sprawie granicy zachodniej stwierdzała: „Problem ten (granic - J.K.) którego ostateczne rozwiązanie znajduje swój wyraz na Światowym Kongresie Pokoju narzuca konieczność wielkich korektyw na północy i na zachodzie, kosztem niemieckich podpalaczy świata, w imię rewindykacji utraconych ziem polskich"[23]. Stojąc na stanowisku, że granice państw nie są nienaruszalne przeciwstawiano się jednostronnym dyktatom i uważano, że wytyczanie granic może nastąpić za zgodą zainteresowanych stron.

Ponownie problemy graniczne zaczęto podnosić dopiero po klęsce powstania warszawskiego. Poglądy SPD w tej sprawie reprezentował krakowski „Kurier Powszechny", który chociaż nie był oficjalnym organem SPD to jednak reprezentował poglądy jego członków. Już w pierwszych numerach jeszcze przed upadkiem powstania, podjęto na jego łamach dyskusję nad problemem granicy zachodniej. Wskazywano na przewagę ludności polskiej na ziemiach opolszczyzny i wrocławskiego, apelowano do Polaków i rządu emigracyjnego, aby o tym nie zapomniano[24]. Już w następnym numerze kon-

---

21) Zagadnienia graniczne (Warszawa) 1944, s. 11-15.

22) Tamże.

23) Deklaracja Centralizacji Stronnictw Demokratycznych, Socjalistycznych i Syndykalistycznych „Głos Demokracji" (Tygodnik Polski). Organ SPD, numer specjalny z 31.III.1944.

24) Struktura narodowościowa ziemi opolskiej i wrocławskiej, „Kurier Powszechny", nr 9 z 30.IX.1944.

kretyzowano przebieg granic m.in. pisząc że „jedyną zaś granicą gwarantującą bez reszty bezpieczeństwo Polski na zachodzie jest granica Odry (z włączeniem Prus Wschodnich) i Nysy Łużyckiej (...) Każdy krok, który prowadzi do odstępstwa od myśli tej właśnie granicy zachodniej w nadziei skompensowania uszczerbków w niej na wschodzie - prowadzi do dania w w przyszłości możliwości próby odegrania się na naszej skórze Niemców"[25]. Za takim przebiegiem granicy, zgodnie z „Kurierem", przemawiają: korzyść z szerokiego dostępu do morza, skrócenie granicy z Niemcami oraz skierowania naszych zainteresowań na zachód zaś na wschodzie ułożenie dobrosąsiedzkich stosunków z ZSRR.

Również i w następnych miesiącach poświęcono wiele uwagi polskości Dolnego Śląska, konieczności włączenia do macierzy Wrocławia oraz stworzeniu wału ochronnego przed ewentualnością agresji niemieckiej w przyszłości. Zdaniem autorów granica na Odrze i Nysie Łużyckiej jest granicą historyczną i konieczną dla Polski[26].

Stanowisko reprezentowane przez SPD w ostatnich miesiącach okupacji było analogiczne na stanowiska odrodzonego Stronnictwa Demokratycznego powstałego na ziemiach wyzwolonych w Lublinie. Między obu grupami istniała duża zbieżność ideowa koncepcji przyszłości Polski czy stosunków z sąsiadami.

Granica wschodnia

Granica wschodnia była w okresie międzywojennym uważana za nienaruszalną, a traktat ryski z 1921 r. za obowiązujący. Wprawdzie m.in. Stronnictwo Demokratyczne podnosiło problem mniejszości narodowych na wschodzie, który wymagał rozstrzygnięć „w duchu wzajemnej lojalności i współpracy" oraz „poszanowania odrębności kulturalnych Białorusinów"[27], lecz nie oznaczało to zmiany granic a było próbą bardziej elastycznego podejścia do zagadnień mniejszości na wschodzie, nadanie im pewnych praw autonomicznych przez co ludność ta mogła by czuć się bardziej związana z polskim organizmem państwowym. Deklaracja ta jak i poglądy w niej zawarte uchwalone w kwietniu 1939 r. były obowiązujące dla Stronnictwa aż do momentu opracowania przez Komisję Programową[28] nowych praw ideowo-programowych już w okresie okupacji.

---

[25] Zagadnienia główne, Tamże, nr 10 z 5.X.1944.

[26] Por. artykuły w „Kurierze Powszechnym": Inne spojrzenie na tak zwane ziemie zabrane (nr 22 z 18.XI.1944); Kompleks Wrocławia (nr 23 z 25.XI. 1944); Czy zrezygnować z Wrocławia i Szczecina (nr 55 z 13.I.1945); Linia Odry (nr 53 z 11.I.1945).

[27] Materiały do historii Klubów, dz. cyt., s. 519.

[28] Komisję powołano w styczniu 1940 r. a kierował nią Stanisław Więckowski. W jej składzie byli: Mieczysław Bilek, Regina Fleszarowa, Zygmunt Kapitaniak, Erazm Kulesza, Jerzy Makowiecki i Antoni Wieczorkiewicz. Komisji podlegała prasa SD, stąd cała publicystyka konspiracyjna była wyrazem orientacji występujących w Stronnictwie.

Od momentu wybuchu wojny SD wyrażało wobec wschodnich granic Polski identyczny stosunek jak rząd emigracyjny. Taka sytuacja miała miejsce do połowy 1941 r. Wprawdzie w opublikowanej w 1940 r. deklaracji ideowej SD mówiono o „konieczności zagwarantowania pełni praw dla wszystkich narodowości żyjących na terenie Rzeczypospolitej"[29]. Nie były to jednak koncepcje nowe a raczej powtórzenie deklaracji z 1939 r. Obowiązujące w tym czasie w Stronnictwie było stwierdzenie, zgodnie z opinią rządu Sikorskiego, że Polska znajduje się w stanie wojny zarówno z ZSRR jak i Niemcami.

Bardziej skonkretyzowaną i samodzielną ocenę granic wschodnich Polski znajdujemy w artykule „Sprawa granic"[30]. Autor przede wszystkim polemizuje z niektórymi stwierdzeniami prasy konspiracyjnej, że granica ta jest nienaruszalną. „Takie stanowisko nie jest słuszne, choćby było poparte nie wiedzieć jakim patosem. Trzeba sobie powiedzieć wyraźnie, że g r a n i c e R z p l i t e j b y ł y z ł e, a wschodnie bodaj jeszcze gorsze niż zachodnie. Miały one nikłą wartość strategiczną, nie miały sensu geograficznego i gospodarczego były rozbiorem terytoriów zamieszkałych przez ludność jednoplemienną. Były one wynikiem niedobrego kompromisu, który (...) zawarliśmy w Rydze w 1921 r." - stwierdzano. Myśli te nie były wyrazem zmiany orientacji politycznej SD, lecz wychodziły z założenia, że po wojnie, która zakończy się klęską Niemiec i ZSRR, na terenach wschodniej Polski zaczną powstawać odrębne organizmy państwowe i z nimi należy ułożyć dobrosąsiedzkie stosunki. „Z naszymi sąsiadami od wschodu (...) będziemy mogli ułożyć sprawę wspólnych granic i zasad współżycia. Gdyby sytuacja ułożyła się inaczej, to „nie moglibyśmy odstąpić dobrowolnie ani skrawka ziemi z naszego stanu posiadania na wschodzie" - konstatowano w artykule.

Po wybuchu wojny radziecko-niemieckiej, a później podpisania układu Sikorski - Majski ponownie rozpatrywano kwestię granicy wschodniej. Zarzucano wprawdzie, że w układzie tym nic nie mówi się o granicach wschodnich, ale sugerowano, iż może to „okazać się dla nas dogodne w przyszłości". Zakładano bowiem korektę granicy wschodniej na korzyść Polski posząc: „Z punktu widzenia czysto etnograficznego są to granice dla nas zbyt szerokie, z punktu widzenia koncepcji federacyjnej, koncepcji takich czy innych, oraz współżycia polsko-ukraińsko-białoruskiego, są one zbyt małe"[31].

W początkach 1942 r. program Stronnictwa odnośnie wschodnich granic Polski został już wyraźnie sformułowany. Generalnie można przyjąć, że obowiązywała koncepcja utworzenia federacji między Polską, Ukrainą i Białorusią, co musiało prowadzić do rewizji granicy ustalonej w Ry-

---

29) „Myśl Społeczno-Polityczna", nr 1 z IX.1940.

30) Sprawa granic, „Myśl Społeczna i Polityczna", nr 4 z V.1941.

31) Umowa polsko-sowiecka, „Nowe Drogi", nr 7 z 16.VII.1941.

dze[32]. Wśród innych wersji rozwiązań dotyczących terenów wschodnich wskazywano na potrzebę utworzenia między Sanem, Bugiem i Prypecią ukraińskiego obszaru autonomicznego, w którym musiały zostać wydzielone okręgi samorządowe z przewagą ludności ukraińskiej oraz dwa okręgi (lwowski i tarnopolski), gdzie przewagę miała mieć ludność polska. Dla ludności ukraińskiej miał być zagwarantowany szeroki dostęp do oświaty i kultury, utworzenie we Lwowie uniwersytetu ukraińskiego oraz popierano tendencje zmierzające do złączenia w jeden organizm całej Ukrainy, zarówno polskiej jak i radzieckiej. W wypadku powstania niezależnej Ukrainy Stronnictwo Demokratyczne uważało, że winna ona wejść w skład federacji państw środkowej Europy[33].

Od początku 1944 r. w postawie Stronnictwa Demokratycznego pojawiają się nowe elementy. Związane są one m.in. z takimi faktami jak: przekroczeniem przez Armię Czerwoną przedwojennej granicy polsko-radzieckiej, sukcesami militarnymi ZSRR, umocnieniem się koalicji antyfaszystowskiej po konferencji w Teheranie czy impasem sprawy polskiej na arenie międzynarodowej. Stąd pierwszoplanową kwestią stawianą przez Stronnictwo była konieczność nawiązania stosunków dyplomatycznych ze wschodnim sąsiadem. Ta większa elastyczność w stanowisku wobec ZSRR nie była związana ze zmianą koncepcji przebiegu granicy wschodniej. Chodziło raczej o uzyskanie argumentu propagandowego, gdyż w dalszym ciągu mówiono o konieczności zachowania wpływów polskich wśród ludności ukraińskiej i białoruskiej, zachowanie polskiego stanu posiadania na wschodzie, odłożenie dyskusji nad ewentualnymi zmianami granic do czasów powojennych, oddanie decyzji w tej sprawie w ręce przyszłego Sejmu oraz szukanie poparcia dla tej sprawy wśród aliantów zachodnich[34].

Taki sposób rozwiązania problemu ukraińskiego i białoruskiego powstał w Stronnictwie do końca okupacji. Innego rozwiązania nabrzmiałych problemów granicznych i ludnościowych nie widziano. Naczelną dewizą pozostało twierdzenie, iż „trzeba dać Ukraińcom i Białorusinom równe prawa polityczne właśnie na ziemiach Rzplitej"[35], zastrzegając się jednocześnie, że nie może się to tym razem zakończyć tylko na obietnicach ale musi nastąpić uczciwe spełnianie zapowiedzi.

Drugie z ugrupowań demokratycznych, Stronnictwo Polskiej Demokracji, bardziej realnie oceniało istniejącą sytuację polityczną i militarną, nie szafowało nadmiernie hasłami naszych praw do ziem wschodnich oraz więzią kulturalną i ekonomiczną ziem ukraińskich i białoruskich z Polską.

---

[32] Wyrazem tego są m.in. artykuły zamieszczone w „Nowych Drogach": Trzeba o tym mówić (nr 10 z 31.VII.1942); Istotny sens konfederacji i Praga - Warszawa - Moskwa (nr 18 z 15.II.1943); W poszukiwaniu wspólnej drogi (nr 26 z 20.IX.1943).

[33] O ugodę polsko-ukraińską, „Nowe Drogi" nr 3 z 7.II.1942; Przełamać wiekowe uprzedzenia, Tamże, nr 19/31/ z 27.II.1943.

[34] W dniach rozstrzygnięć, Tamże, nr 3/47/ z 10.III.1944; Droga obrony, Tamże, nr 4/48/ z 25.IV.1944.

[35] Nasza polityka narodowościowa od 1939 r. Tamże, nr 5-6, maj-czerwiec 1944.

Widziało w ZSRR pełnoprawnego członka koalicji antyfaszystowskiej, jego prawo do udziału w rozstrzyganiu o losach Europy. Zdawano sobie jednak w pełni sprawę, że problemem bardzo trudnym będzie przełamanie barier emocjonalnych, barier uprzedzeń wobec Związku Radzieckiego w społeczeństwie polskim, gdyż „zaporą główną w tym kierunku są stany uczuciowe, w których odbija się bezmiar naszych wiekowych krzywd, doznanych od Katarzyny, od trzech Aleksandrów i dwóch Mikołajów"[36], a ponadto u źródeł tej wrogości tkwią pierwiastki natury społeczno-gospodarczej, obawa przed utratą stanu posiadania i strach przed zemstą klasową wśród kół posiadających. Stwierdzono, że dominującą cechą w stanowisku Polaków do ziem wschodnich jest romantyzm, który przytłacza obiektywny, chłodny rozum. Najważniejszą sprawą w tym czasie było to, aby ucichły namiętności „płynące ze źródeł fobii antysowieckiej". Artykuł kończy się apelem o zajęcie przyjaznej postawy wobec ZSRR i wojsk radzieckich, „które jutro mogą wkroczyć w granice Rzeczpospolitej". Nie może to być jednak postawa neutralna czy wyczekująca ale czynne współdziałanie w wyzwoleniu kraju. Postawa wyczekiwania może okazać się zabójcza z politycznego punktu widzenia. „Oddanie w obce ręce takiego wyjątkowego atutu, jak uwolnienie Polski od niemieckiego najazdu bez zbiorowego wysiłku samych Polaków - pozostawiłby Rosję w glorii oswobodzicielki. W jej rękach stałby się bezcenną wartością moralną i wdzięcznym źródłem roszczeń politycznych"[37]. Należało więc spiesznie nawiązać stosunki dyplomatyczne ze Związkiem Radzieckim, podjąć rozmowy w sprawie granic oraz „powinniśmy zapomnieć tych uraz, które przeszłość nagromadziła między nami a Sowietami i rozpocząć nową kartę (...) nawet kosztem pewnych ofiar"[38].

Jeżeli w 1943 r. w prasie SPD polemizowano raczej z nastrojami antyradzieckimi i przygotowywano społeczeństwo polskie na ewentualność zmian granicy na wschodzie, to już w roku następnym wystąpiono z propozycjami bliższego wytyczenia granicy między obu państwami. Wskazywano, że granica wschodnia winna opierać się o granice naturalne a ich wyznacznikiem winno być dorzecze Wisły. Stąd w granicach Polski powinny znaleźć się Wyżyny Małopolska, Mińska i Podolska stanowiące hydrograficzny i komunikacyjny podział między ZSRR a Polską. Istniejący problem mniejszości narodowych w skrajnym przypadku można rozwiązać poprzez dobrowolną wymianę ludności. „Elementarnym i podstawowym warunkiem politycznym pokojowego współżycia ludów na wskazanym terytorium powinny być pokój wieczysty Polski Ludowej lub socjalistycznej z Rosją Radziecką - i wyrzeczenie się raz na zawsze snów o Kijowie i Dnieprze (...) których całkowitą niedo-

---

[36] O rozważną postawę wobec Rosji, „Głos Demokracji" („Tygodnik Polski"). Organ SPD, nr 39 z 1.XI.1943 r.

[37] O linię kierunkową wobec pochodu rosyjskiego, Tamże, nr 41 z 8.XIII. 1953.

[38] Rosja Sowiecka a polska racja stanu, Tamże, nr 43 z 10.I.1944.

ność ujawniła ówczesna kampania wojskowa wojskowa (1920 r. - J.K.), jak i losy tej wojny"[39].

Stanowisko Stronnictwa Polskiej Demokracji w kwestii wschodnich granic było odmienne od poglądów większości ugrupowań podziemnych i kół emigracyjnych. Nie było to wyłącznie rezultatem zmiany linii ideowo-politycznej SPD, choć i to odgrywało pewną rolę. Raczej należy wskazać na inne aspekty, jak realizm polityczny, docenianie roli potęgi i znaczenia Związku Radzieckiego w wojnie, trudności w rozwiązywaniu problemów mniejszości narodowych na wschodzie, antypolskość niektórych ich kręgów czy błędy popełnione przez rządy okresu międzywojennego w sprawach mniejszościowych. Równocześnie jednak zdecydowanie przeciwstawiono się rozstrzyganiu problemów granicznych Polski bez udziału Polaków[40]. W artykule „Niepowołany areapag" pisano: „Udzielono jednemu państwu sojuszniczemu koncesję terytorialną kosztem drugiego państwa sojuszniczego, uczyniono podarunek nie z własnej kieszeni"[41]. To ostre stanowisko nie wykluczało jednak dyskusji nad granicami wschodnimi Polski, przeprowadzenia ewentualnych korekt na korzyść Związku Radzieckiego[42]. Nie wyrażono jednak zgody na tak maksymalistyczne zmiany terytorialne. Należy przypuszczać, że u podstaw takiego stanowiska znalazła się obawa przed negatywną oceną części społeczeństwa polskiego, zagrożenie interesu gospodarki Polski, spadek prestiżu Polski na arenie międzynarodowej, wzmocnienie się pozycji ZSRR we wschodniej Europie. Stąd nie wykluczając konieczności „pewnych ofiar" jakie trzeba ponieść na rzecz wschodniego sąsiada, w maksymalnym stopniu usiłowano zatrzymać część ziem wschodnich przy Polsce.

Granica południowa

Stosunki polsko-czechosłowackie jak i problemy graniczne w okresie II wojny światowej były rozpatrywane przez Stronnictwo Demokratyczne jako kontynuacja przedwojennej koncepcji federacyjnej w Europie. Już przecież przed wybuchem wojny powstające Stronnictwo wskazywało na bliskie więzi obu państw, wspólnotę ich interesów politycznych, gospodarczych i militarnych, położenie geograficzne czy strategiczną rolę, jaką mogą odegrać oba państwa w Europie[43].

---

[39] Zagadnienia graniczne, dz. cyt. s. 10.

[40] Chodzi o wygłoszenie 22.II.1944 przemówienie W. Churchilla w Izbie Gmin, w którym premier brytyjski sugerował konieczność ustanowienia granicy polsko-radzieckiej na linii Curzona.

[41] Niepowołany areaopag, „Głos Demokracji" („Tygodnik Polski") Organ SPD, nr 45 z 25.III.1944.

[42] Z taką sugestią wobec Centralnego Komitetu Ludowego wystąpił F. Arczyński, J. Cichocki, Sprawa granic, dz. cyt. s. 92.

[43] Materiały do historii Klubów, dz. cyt. s. 522; „Czarno na Białym", nr 28 z 10.VII.1938; K. Działyński, Zwrot musi nastąpić, Tamże, nr 19 z 8.V.1938.

Do tych koncepcji wracano w czasie wojny nie wnosząc już jednak żadnych oryginalnych rozwiązań. Cechą charakterystyczną całej koncepcji federacyjnej było to, iż nie podnoszono nigdy konkretnych rozważań nad przebiegiem granicy. W związku z tym należy sądzić, że w pełni akceptowano w tej sprawie stanowisko rządu emigracyjnego i przedwrześniowy przebieg granic[44]. Wielokrotnie na łamach prasy konspiracyjnej Stronnictwa wracano do rozpatrzenia problematyki związku obu państw[45]. Wskazywano na podobne kwestie już wcześniej, uwzględniając przede wszystkim plusy i minusy tego związku. Nowym elementem, który pojawia się w publicystyce Stronnictwa w czasie wojny było silne akcentowanie roli jaką ten sojusz odegra w przyszłości dla ratowania pokoju w tej części Europy poprzez stworzenie związku militarnego mogącego zabezpieczyć oba państwa przed ewentualną agresją Niemiec, przez co powstanie trwały stan równowagi militarnej.

Kiedy w grudniu 1943 r. Czechosłowacja zawarła układ ze Związkiem Radzieckim i zaczęła lansować myśl wciągnięcia do niego także Polski Stronnictwo zdecydowanie przeciwstawiło się tej koncepcji uważając, że w takim układzie Związek Radziecki odegrał by rolę przewodnią, co było sprzeczne z interesem Polski. Wcześniej bowiem zwracano uwagę na to, iż obok antyniemieckiego charakteru, układ z Czechosłowacją miał być także skierowany przeciw ZSRR. Wejście więc Związku Radzieckiego do tego układu zmieniało całą treść koncepcji federacyjnej[46]. Wprawdzie w niektórych kręgach demokratycznych, szczególnie wśród młodzieży, apelowano o rozsądek i realną politykę w odniesieniu do Czechosłowacji[47], bowiem dotychczasowe koncepcje nie spełniły się, to jednak były to głosy odosobnione.

Do analizy koncepcji federacyjnej wrócono ponownie po upadku powstania warszawskiego. Stwierdzono, że koncepcja ta była wynikiem misji mocarstwowej Polski oparta na założeniach o klęsce Niemiec i osłabieniu Związku Radzieckiego, co umożliwiałoby budowę związku federacyjnego Europy środkowo-wschodniej pod egidą Polski. Jednak bieg wydarzeń podważył tę koncepcję. Nastąpiło to od momentu zawarcia układu polsko-radzieckiego w 1941 r. poprzez układ między ZSRR a Czechosłowacją aż po ustalenia konferencji w Teheranie, postanowienia, której były swoistym dyktatem

---

44) W.T. Kowalski, Walka dyplomatyczna o miejsce Polski w Europie (1939-1945), Warszawa 1966, s. 131-132; J. Cichocki, Sprawa granic, dz. cyt. 96.

45) Zob. np. art. Polska a Czechy, „Dziennik Polski" nr 460 z 24.XII. 1942; Istotny sens konfederacji polsko-czeskiej oraz Blaski i cienie unii polsko-czeskiej, „Tygodnik Polski", nr 3 z 10.IV.1943; Korzyści gospodarcze konfrontacji polsko-czeskiej, Tamże, Istotny sens konfederacji, „Nowe Drogi", nr 18 z 15.II.1943.

46) Istotny sens konfederacji polsko-czeskiej, „Tygodnik Polski", nr 3 z 10.IV.1943.

47) „Młoda Demokracja", nr 4 z 24.I.1944.

trzech mocarstw. Właśnie w tych postanowieniach upatrywano główną przyczynę upadku koncepcji federacyjnej. „Plany te sprzeczne z dotychczasową doktryną polską i godzące w całość terytorium Rzplitej narzucane były w sposób zagrażający suwerenności naszej oraz rażący nasze poczucie słuszności i honoru narodowego"[48].

Koncepcje programowe Stronnictwa Demokratycznego wobec granic Polski były w większości zgodne z programami rządu emigracyjnego. Choć nie zawsze ugrupowania demokratyczne zgadzały się w pełni z polityką tego rządu to jednak stały na stanowisku konieczności popierania go jako jedynego, legalnego reprezentanta Polski na arenie międzynarodowej. Pełna zgodność bądź w dużym stopniu zbieżność koncepcji granic dotyczyła granicy południowej i częściowo zachodniej. Natomiast trochę odmienne stanowisko reprezentowano odnośnie granicy wschodniej. Odmienność w tej kwestii dotyczyła m.in. zauważenia problemu ukraińskiego i białoruskiego, dotyczyła doceniania roli ZSRR w wojnie i przypuszczalnej roli po jej zakończeniu. Ten większy realizm, zgoda na pewne ustępstwa wobec ZSRR były podyktowane zmianami na froncie wschodnim, wyzwalaniem Polski przez Armię Czerwoną. Dotyczyło to jednak już roku 1944, kiedy społeczeństwo polskie stanęło przed faktem, iż wyzwolenie przyjdzie ze wschodu, kiedy upadła koncepcja „dwóch wrogów", kiedy lewica polska znacznie wzmocniła się aż do utworzenia Krajowej Rady Narodowej, w której składzie we wrześniu 1944 r. znalazło się Stronnictwo Polskiej Demokracji po podpisaniu Powstańczego Porozumienia Demokratycznego.

Było to już w momencie kiedy na ziemiach wyzwolonych budowano zręby odrodzonego Stronnictwa Demokratycznego, które wspólnie z innymi partiami lewicowymi utworzyło Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, w ramach którego zapowiadano zarówno szerokie reformy społeczno-gospodarcze jak i rewizję przyszłych granic Polski.

---

[48] Powstanie w Warszawie, „Głos Wolny Wolność Ubezpieczający". Centralny Organ Zjednoczenia Demokratycznego, nr 1 z 27.XII.1944.